Biblioteka Ossolineum

F A T a m o r g a n a Nr 141

~~Pismo pracowników~~
Fabryki Automatów Tokarskich
ul. Grabiszyńska 281 Wrocław
Nr 2(141) rok VIII 29.01.1989

"Ta władza, która nazywa się ludową, ~~po raz kolejny wołała~~ się oprzeć na aparacie przemocy, a nie na społeczeństwie". 15.11.1982 Wł. Frasyniuk

UUUU

Najszybciej na tę niesprawiedliwość zareagowało Pr-3, w dodatku ludzie nie związani z Solidarnością. Wyliczyli oni ile tracą i oświadczyli kieronictwu że czekają do poniedziałku 23.01. - i jeżeli dyrekcja nie zareaguje - to przerwą pracę.

Ludzie z pozostałych wydziałów okazali się natychmiast solidarni z Pr-3, gorączka strajkowa ogarnęła cały zakład. Załogę najbardziej zabolało to, że ich potraktowano jak głupich roboli, w myśl zasady - jak chcecie zarobić to wydajniej pracujcie. Dotknęło ich kłamstwo, bo jak niektórzy wyliczyli, to w wyniku "podwyżek" nie uzyskują nawet 6000 zł rekompensaty, którą im obiecano na Ogólnym Zebraniu Samorządu (12 000 zł podwyżki plus 6000 zł rekompensaty, czyli miało być 18 000 zł.)

W pracującą sobotę dyr. naczelny z zastępcami udał się na spotkanie z pracownikami Pr-3. Na spotkaniu tym padły pod adresem kierownictwa zakładu gorzkie uwagi. Mówiono o samozachowawczym sposobie kierownia zakładem, o nieudolności, złej organizacji pracy, niekompetencji zawodowej części kierownictwa fabryki, o lekceważeniu pracowników.

Dyrekcja zdecydowała się na pewien retusz systemu wynagrodzenia na okres próbny, zobowiązała się do kolejnego spotkania po dniu wypłaty za miesiąc styczeń.

Oto jeden z przykładów "podwyżki" na Pr-3 - 6000 zł dodatkowo dla jednego pracownika za zmontowanie samemu jednej maszyny - przecież to fizyczna niemożliwość !

Wydziały produkcyjne oprócz 10 do 15% korekt kart akordowych, otrzymały na okres próbny (trzy miesiące) 14% premii dodatkowo. Nie daje to jednak satysfakcji produkcji - premia to przecież ruchoma część płacy, którą można w każdej wstrzymać, lub dać mniejszy procent.

Na owym spotkaniu dyrekcja nie wyjaśniła sytuacji pracowników umysłowych (9 tys zł podwyżki zamiast 12 tys.).

Obecnie załoga fabryki liczy 1300 pracowników. Po ostatniej "podwyżce" dział kadr ma 1600 osób na wymówieniu ! Stanowi to 13% załogi , więc chroń nas Panie Boże przed kolejnymi "podwyżkami" bo może to być koniec FATu !

Aktualna sytuacja zakładu nie jest wyłącznie winą dyrekcji. Z tego - będąc sprawiedliwym - trzeba sobie zdać sprawę. Dyrekcje innych zakładów pracy by utrzymać załogę dokonują wprost akrobacji cyrkowych imijając płynące z ministerstw zarządzenia. Takim skrajnym przykładem jest fakt, że w pewnym przedsiębiorstwie udzielano pracownikom wysokich pożyczek, a po kilku miesiącach pożyczki te umarzano !

Proces zahamowania inflacji ma aktualnie polegać na zamrożeniu płac, czego skutkiem jest gwałtowne zmniejszanie się załóg fabryk i zabijanie koniunktury gospodarczej.

FAT, mimo wszystko to zakład jak na nasze warunki o nowoczesnym parku maszynowym. W czasach swej świetności były obsadzone na 2 zmiany. Załoga liczyła wtedy 2500 osób, z której większość to byli fachowcy wysokiej klasy.

Jak mówią prawa mechaniki, maszyny czy urządzenia niepracujące zużywają się szybciej - taki właśnie proces ma miejsce w FAT, spora część maszyn nie pracuje nawet na pierwszej zmianie !

Pomyśleć, że na terenie Wrocławia i jego okolic istnieją przedsiębiorstwa o bardzo skromnym parku maszynowym, które bardzo chętnie umieściły by część swoich robót w naszym zakładzie. Niestety ! FAT nie ma mocy przerobowych ...! Mimoże maszyny stoją w bezruchu i niszczeją ! FAT za godzinę pracy bierze średnio 5 000 zł od zleceniodawcy ! Przedsiębiorstwa państwowe i prywatne błagają o wykonanie dla nich roboty na naszych maszynach i urządzeniach specjalistycznych istniejących tylko czasem w naszym zakładzie - niestety odchodzą z kwitkiem.

A gdyby FAT był zakładem prywatnym, to właściciel by tylko ręce zacierał i przyjmował robotę z zewnątrz, bo to czysty zysk dla wszystkich: dla zakładu, dla klienta, dla pracownika któremu by się dobrze płaciło.

FAT plajtuje, ludzie się zwalniają a potencjalny klient jeździ po całej Polsce by przyjęto mu robotę, pali benzynę, tracąc czas i zdrowie ... szukając wykonawcy.

Komunistycznej tradycji jest zadość : W POLSCE NIC SIĘ NIE OPŁACA.